



1487

Mag. St. Dr.

I

Dachnowski. Graża.

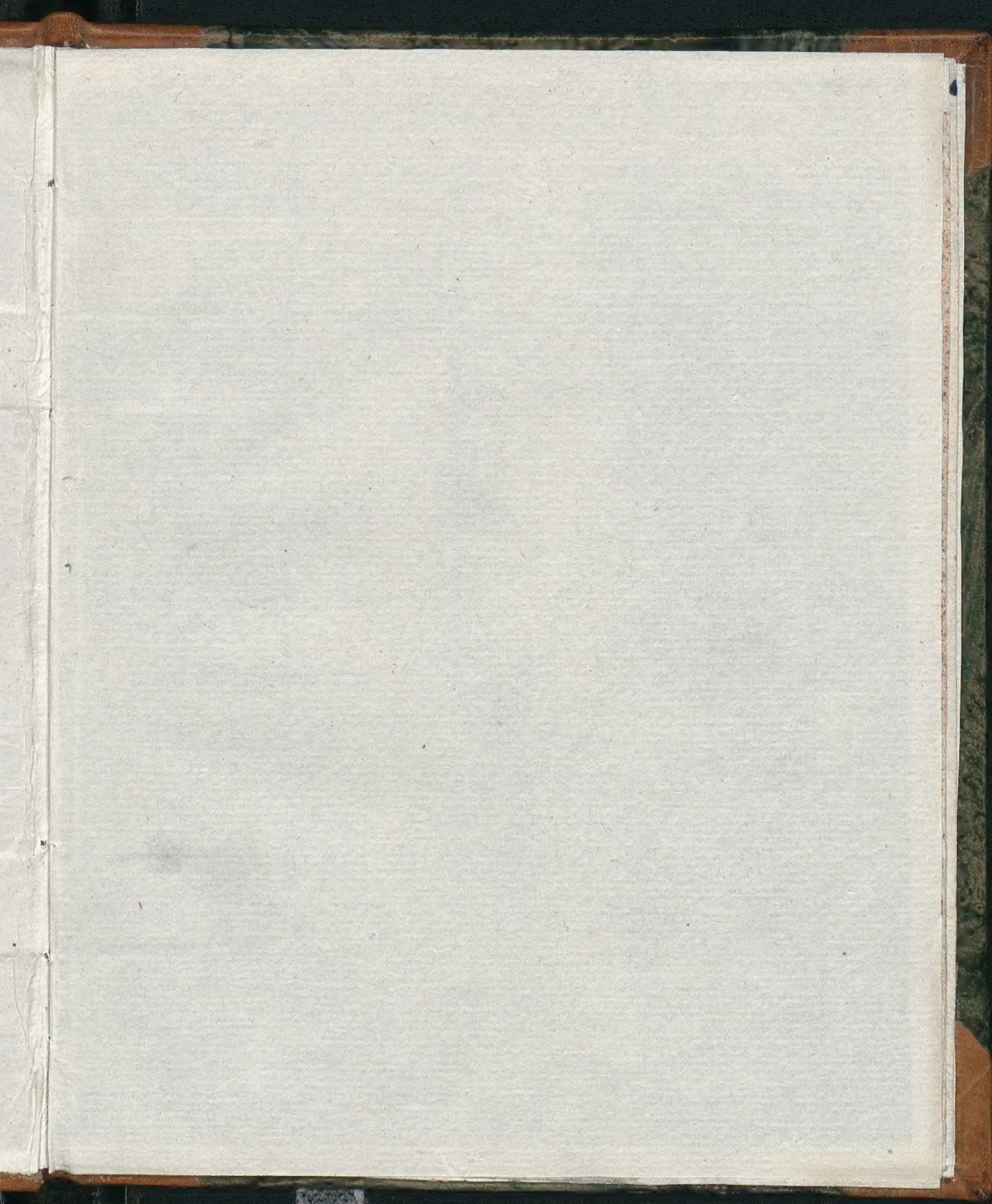
POËTAE POLON.

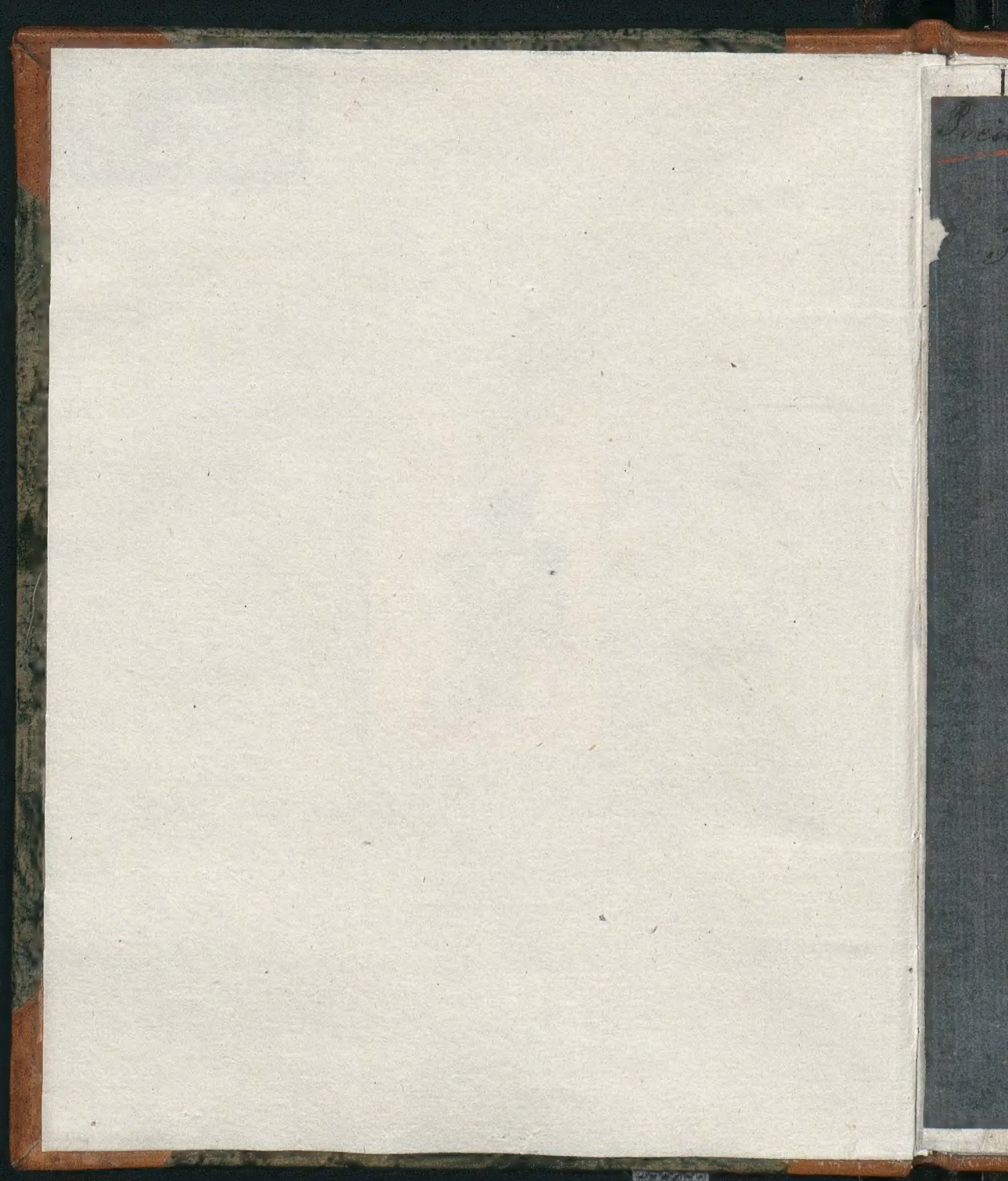
N. 126



1487 I

Mag. St. Dr.





Pecin 1579

Inwardworking Kaysen Bick Body also known
by utrapioncy malki Gjergny polskij
po umotyeh jynied woid.



BICZ BOŻY.

2bo

KRWAWE ŁZY

V trapioney Mátki, Oycyzny Pol-
skiej, po zmarłych Syniech
fwoich.

Prze; KASPR A TWARDOWVSKIEGO
nápisaný.

2 teraznieyszym ; nowu czasom / prze; Piotrá S.
Pruszcza / dziewicia / tylko wierszow átkomo-
dowány / y ná swiát wydány.



W KRAKOWIE,
w Drukarni Marciná Filipowskiego.
Roku Páńskiego 1649.

Na Starożytny Złoty

Ich MM. PP.

KOPASZYNOW SIKORSKICH.



Cnych KOPASZYNOW dzieła mieczem ozdobiono.

Y po krwawych zasługach rzekami wczczono.

Dosyć na tym gdy przez miecz sławą dotąd słyną,

Bo cnoty w domu tego widzę rzeką płyną.

1487

I



Iego Mści

à memu wielce Miłościwemu Pànu,

7 E G O M O S C I P.

PAN V I A N O W I
K O P A S Z Y N I E
S I K O R S K I E M V,

Dobrodzieiowi wielkiemu

A. Z. D. Z.

S p á n i á l e g o K u n s t u w m y s l u s p r á w u i e
Kiedy powolna kto chceia sáfuie/
Nábywa láski zaslugámi godnie/
Stanowi przyiaziñ v ludzi dowodnie.
Możny S I K O R S K I C H w tym sie dom obiera/
I do ludzkiego gošciniec otwiera.
W s t e k t u s n á d n i e : b y s t r o p l y w n a w o d a
Spływa w fawory y meżna wygoda.
Snađi rosprzeſtrzánia do przyiaziñ droge/
O tobie słuſznie / co wiǳe rzec moge.
Záczny S I K O R S K I twoie wielkie cnoty/
Wládzkich wmyſlách / ſtoia zá kleynoty.
Poľskie Kámeny od wod Helikońskich/
Wchodzac ſpieſznie ; zagránie Jońskich.

BICZ

BIEŻ BOŻY wnośa rytmem: znamienity /
Nacogniew z niebá: nádciąga sowyty /
Wybaczyś śnádnie iż: cnotami złości.
Wniezgódzie trwáia: mnożac niepráwości /
Cłumiac wczynki cnotliwe ná świećcie.
W Polskim Królestwie w Krákowskiem Powiećcie.
Goracy áffekt tu miley Wyczynie
Wydaiać się w tobie bowiem żyznie /
Zrozumieś gniewu Bożkiego respekty
Wszystko spráwua ludstwu serc defekty.
Przyimi chętnie lub nie wśse Muzy moie /
Które Rytmami imię sławia twoie.
Choć wspominek ná pozor iest máły /
Z Szczyrości iednak chętney áffekt cały.

Wm. mego wielce Mścigo Pána.

Zyczliwy y vniżony sługá

Piort H. Pruszczy.



B I C Z B O Ż Y.

Lament żałobney Ráchel / y synów iey łozę
Smiertelne / Muzá śpięwa: w Troycy ieden Boże:
Któryś chwale / Sod / Pomsta zostawił przy sobie /
Te iá dziś trzy obiáty ostarwie tobie.
Przy tobie Oycze wieczny niech zostáie chwala /
Ktorá z wielu przedwieczna mądrość zgotowała.
Sym / z tegoż poczęty Bogá / w teyże chwale /
Ty masz bydz na ostatnim Sodzie Trybunale.
Duchu rospaláiacy istność troistego /
Wozie cny Heliášow y woznico iego.
Tobie pomsta należy: twoy nieuchroniony
Saydał piorunowemi strzałami nátkłiony.
Pelen niesytcy pomsty. Pomst to dziś ięszce
Sodoma / iáko mściwe kuznie twoy żelezce:
X wiecznie pamiętać będzie / lecz iákoś iest mściwy
Grzechow: polutniacym iákoś lutościwy.
Groził twoy Procoł świety Niniwitom śmiáło /
Ze sie za czterdzieści dni miásto zapáść miáło.
A ty (ledwie trzeci dzień poczał następować /
Jáko w ich sercá struchá poczelá następować)

Bicz Boży.

Milosierdziem wstę / odwołałeś Panie
Twoje nieposęgnione na wstę zagniewane:
Daleś litości mieysce / Daleś w odpuszczenie
(Ludowi zgrzeszonemu) śmiertelne zgrzeszenie:
Ale coż to sprawiło? ich xpamiętanie/
A two nieogarnione milosierdzie Panie.

O Wycze milosierdzia / o wieczna litości /
A ia smutna co czeka / na swych synow złości?
A na ich grzech wstęczny ktorzy nierzłoc mego
Nápominania dbała / Ale y z twoiego
Wstępiwszy mandatu / bez xpamiętania
Już pono ostatniego czekała karania.
Czekała zguby wieczney / strach y nagła trwoga
Obegnała mie zewsząd / gdzie sie ia nieboga
Podziela / w ktora stronę wciela sie z wami /
O wychowawcy moi / Tu pód chorągwiemi
Czynna straż zasądziła śmierc y pierwej beony /
Tam głód brat ie y rodzony strzeże z drugiey strony.
A choroby po błaniach strzyte siedza wszędy /
Alemaś nadzieie niemáś wychylić sie tedy.
Przyśł di dzień ostateczny wiecznego zginienia /
Gdzie pozrzesz / zewsząd plagi / bicz / vtrapienia /
Zewsząd wciśkow dosyc / iesli kiedy byly /
Dzie sie wshytie na mola głowa obáliły.
Tak iż słusnie rzec moge nadzna / vtrapiena /
Zolcia nieugaszona iestem nápełniona.

1
Kształam się podobno jako baran który
Zgubiwszy oblatane na stronie mąciory.
Nie znalazłszy państwa tułając się chodzi /
Ktorego drapieżny zwierzę w też tropy nadchodzi.
Wdamli się na prawa albo w lewa strona /
Wtedy mi grzechy wąż zamykają brona.
Tu zła chciwość z łakomstwem obozem ślana /
Tu fałsz y zdrada swoje namioty rozpięła.
O boł stoi wścizność z obłudną prywatą /
Podleniey złańcy. a zaś w tyle za to
Ze wszystkim złym na świecie przelleta swawola /
Za która rada chodzi niebezpiečna niewola.
A łajn y pomsta Boża niedościgła oku /
Wszystkich opánowała y stylu y z bołu.
Surowa sprawiedliwość tysiąc plag gotule /
Za która drugi tysiąc biczów następuje.
Zewsząd wciąż dosyć / pełno strachu wszędy.
Niemąg nadzieie niemąg wychylić się tedy.
Tak się synów mych złości gęsto rostrzewiły /
Zemi y ścięte pono zagrodo pochwill.
Ścięte mey dobrej sławy / ktoram ia chadzała /
Pół moia przystoynosc zachowana trwała /
Przez was y dzielność waszą. dziś inna odmianna /
Nie wiem tego winować / czy syny / czy Panna.
Ktokolwiek jest przyczyna y początkiem złego /
Uciechay Panie zostanie winien sadu twego.

Wszyscy

Wszyscyście się za zbytkiem niebezpiecznym wdali /
Bogacie przy tym dobrej sławy zaniedbali.
A serca wasze / chciwość / fałsz / zbytek y zdrada
Upatála : gdzie to jest / inż tam wieczna wada.
Gdzie się ona podziála staropolska Cnota ?
Wyniosła się : doładze ? gdzie naywiecey złota.
To do kupcow ? bydz może / ci złotem handluia.
Dziwna rzecz / że chociaż is w złoto oprawia.
Przecie swoy za nią nędza wloczy ogon długi /
Zawża łaloma chciwość oślep lezie w długi.
Kogo lúná ogarnie złota bogatego /
Już tam w pomietle sława / y cnota v tego.
Bo kupuic / przedaiac / cheli towar zdrożyć /
Do lotcia prawdy / musi trzy fałsu przyłożyć.
Złot grzech przeciwko Bogu / przeciwko bliźniemu
Zdrada y oszukańie. A złodźnactwo ze iemu
Kupiectwo nie przystoi : gdyż słowo ślacheckie
Zawże pewniejszy ma bydz / niżeli kupiectie.
Wiec się zaś do chciwości zdrada przysadziła /
Ktora przedtym maistność w tysiacu chorziła.
Ba czego zbydz / tego zbydz / choćby się założył
V żydów / nie to / byle przez nogę przelożyć.
Daś ty tysiąc / da on dwa / daś ty tyle troie /
Da on w czwornasob wiecey / byle przewiodł swóie.
Niśtychána rzecz przedtym nigdy w Polsce była /
Aby Szlachta kupiectwem kiedy się bawiła.

Dziśia

Dzisiaj już do przestępstwa co żywo się bierze /
 Wara: Ziemiaństwo przecie niech stoi w swej mierze.
 Banie toć jest Ziemiańin który się nim liczy /
 A w szlacheckich postęplach namnię nie dziedziczy
 Ale to własny Szlachcic co szlachecko żyje /
 Przy Oyczyźnie / przy sławie / gotow sławić życie.
 Spytażże Ziemiańiną o szylu / o boiu /
 O handlu rychley mowi zyskowym w pokoju.
 W kupieckie się łakomie wdawa przemysły :
 A nie wważa na co wynidzie zbior ścisły.
 Nie pátzzy na przyskoyność : wiec y z drugiey strony
 Ażas pokoy może być bez perney obrony.
 Już was y Pospolitym rużeniem strácano /
 Już na was Olázyia rózne wymysłano.
 Banie to niepomogło / myśl w szyłá w zagonie /
 A oboyczyl z szyskaltem pod láwo na stronie.
 Sa dradzy niewieściego co godni imiona /
 A malobych nie rzekla : ieli się wrzećiona.
 Co w szyłko nie tak głodem czynia przyciśnieni /
 Jáko zbitnim łakomstwem náder przesádzeni.
 Pielna Lchowych Synow záprawde robotá /
 Piekne rycerstie dzieło o iaka sromotá.
 W złotey wolności z dawna wrodzonych synow /
 Lesć dobrowolnie w sarzmo niewolniczych cynow
 Nie liczmany / nie wortki / za Herb wam nádano /
 Ale meżnego Orła, czym pokazać chciáno.

Ze z mążnych Wycow mążni mnożo sie synowie/
 A z dobrych synow dobrezy bywają wnućowie.
 Ten iest synem prawdziwym staropolskiej Cnoty/
 Który umie przestrzegac swoy wolności złotey.
 A gdy tego czas niecie / tuż przy Pánstkiej głowie
 Przy Dobrym pospolitym kładzie swoje zdrowie/
 Wzćimie ten händler / ktory Chrześciansta
 Szable swoie frymączyl za syie pogansta.
 A to iest własny dziedzie gniazda Lechowego/
 Ale tych czasow trudno znaleść takowego.
 Trudno dzis o Kelnistrza takowego / żeby
 Przed wstytkiem taku byp biegal do potrzeby.
 Trudno o Syny talie / iacy wiec bywali /
 Co dla Wyczyny miley gardl swoich nadstawiali.
 A dla spólnego dobra Rzeczypospolitey /
 Wielitowali swoiey krowie wylac obfitey.
 Co sie dzieie? toż gniazdo : z teyże krowie spłodzeni /
 Co y oni: a przecie z męstwá zgotoceni.
 Abo to ich ospalosc / y wpor spráwunie/
 Abo nimi niewdziaczność zaslug ich kierunie.
 Ale iakom nikomu niepoehlebowatá/
 Tak teraz prawde szczera mowic bede chciałá.
 Jest dosć walecznych synow / sa sercá spániále/
 Jest y rozum / ale coż baczenie ospale.
 Wieceysyn Senatorski wezmiená wrzećiono /
 Ażeli dobry żołnierz na kopisá pono.

Wiec sie ten dobro sława y szczęściem wwoleddie /
 Chudy spiácheć zastáwi y w dlugi záwiedzie.
 Waży wšytkie dostatki / y chudoba swoia /
 Z tođ stáwi dobry poczet / kupi pewna zbroia.
 Jedzie wesol / nie myślac o żadney przygodzie /
 Alie go szczęście w pierwšym odbieży zawódzie
 Ze o raz wšytko stráci / iáko to watpliwa /
 Fortuna srogiey woyny pod taki czas bywa.
 Ali z nim o raz meštwo przy vboštwie zginie /
 Bá niechay on iáko chce dobrym mežem stynie.
 Niechay swoie vtráty y škody ráchnie /
 Jesli Bog nie nágrodzi / żaden nie rátnie.
 Zátym on dobry żołnierz zostawšy kálita /
 Jedzie z pewna nádzieia do dworu z Supplika.
 Przypada ná kolaná / oczy w niebo wznosi /
 Przedniejšych Dignitarzow o przyczyne prósi /
 Ci ktorym to należy / málo ná to dbáia /
 Wšyscy sie zá prywata swoia vganjáia.
 Ostatnia w tych nádzieia : bo ci iesli sobie
 Nie nie spráwio. wieđz o tym / pogotowiú tobie.
 Káždy ná swoy mlyn wode przywodzi iáko može /
 Jesližec nie záškodzi / peronieć nie pomože.
 Wiec iáko Pánu spráwe dbále referuia /
 Tak teź y vbogiego żołnierza rátnia.
 Stod przywodza nieślušne o Pánu mniemánie /
 Ano w tym samym winno stárszych zamieđbánie.

Ktożby cię w tym nie pytał / młodość się jądzą
 Wpamiętnie / a wagi prawdy nie przydabza.
 Inna rzecz na teży / Inna w sercu knura /
 A tąd się zgola w gysy fałcyami snula.
 Oni sami Seymowet wozza relacye /
 Wlacił strony naktca / tąd też Segar biie.
 Wier drudzy też to widząc nosy pozwieśli /
 Wszytkiego y Kycerstey szkoły zaniechali.
 A Tatarzyn tym czasem polem natarczywy /
 Nie wypuści daremnie strzaly swey z ciaciwy.
 O krwi własciwa moja / o nędzy wieczna /
 A iakoż ia od płaczu moge byc bezpieczna.
 Niedziwicie. Uboże iże skamieniała /
 Gdy na ciężko synow swych śmierć się zapatrzała.
 Czemu mi też wyroki tak miać nie chcieli /
 Aby były me członki wszystkie skamieniały /
 Snadż peronie lżejby był przy gluchey mogile /
 Nieuieźdżonych wiatrów wytrwać przykre chwile.
 A niżeli niebezpieczna czegom doczezała /
 Bom tyłko na płacz wielki y lament została.
 Kto przerwie płaczu mego żałosne ślania /
 Ja na swe wielopomne dbać zwołanie.
 Boleć seedecznie muszę : a to z tej przyczyny /
 Żal mi żem do niebezpieczny wniość się krąży.
 Ja niemodra nieczem swym własnym dostawała /
 Długich granic / tam swa krew nie raz przelewała.
 Aby m.

Abym była w pośrodku z tego się cieszył /
 Czegom długimi laty z kłopotem nabyła.
 Teraz mi to niewdzieczna uczynnością płaci /
 Narod mój włochany / samochcący traci.
 To com krowa swoja własna drogo zapłaciła /
 Wniwecz się praca mola przez nie obrociła.
 Gdziekolwiek swej podniosła ociężały głowy /
 Wśródzie mi przed oczyma tkwi przypadek nowy.
 Począwszy od mey siostry tu kiedyś sowiło
 Dawnymi czasami plynie W. sta: gdzie nakryto
 Brodka Wnuka moiego wielkopomne gości /
 Aż po ostatniej mojej Uczaimney włości.
 Niemają lata żadnego / kiedyby Poganiście
 Kopyto nie zapadło w niwy Chrześcijańskie.
 Wszere / w dłuży / w ołtag / y poprzet / psy swe zapuścili.
 Samki / Młasta / Solwarki / wniwecz spustoszyli.
 Nie obaczyli wsi całej zerwano w okolicy /
 Tam daley jeszcze wielkie puski przy granicy.
 Już tam ani chłupy / ani biedney Bopy /
 Wzręto to ogień w popioł obrocił y z chłopy.
 Wysiekl Pogani z gruntu ostrą śablą swoja /
 Dwory własne strąsydla / y kominy stoja.
 Stada nieprzeliczone / y bydło zabrano /
 Szlachy zacney / Mężat / Pánien nawiązano.
 Kościoły poświęcone lotrowstwa się stały
 Jastinia, kiedy dom był Bogą wieczney chwały.

Oltarze splugawione / tajemnice święte /
 Pod nogi wyrzucone Pogańskie przekleste.
 Kapłanów Bożych / iednych w niewola zarznięto /
 Drugich o krzywdę Bożą / przed Oltarzem ścięto.
 Krew Chrześcijańska wbytkie światnice spłynęły /
 Bogożby takie krzywdy za serce nie iły.
 O pomsto Boża / to ty / im później przybywasz /
 Tym się na wielkie nasze łacanie zdobywasz
 Daley. Ale coż daley? przemówić nie mogę /
 Ano padzi Pogania za daleka droge.
 Nie nieprzeżyżrzany ofiem / y tymże się ślaktim.
 Szupem wraca do Hordy / w ziemie wtargnal iaktim.
 Nowe sobie Pogaństwo obadalo Szlaki /
 Gdzie przetdym ludzkie stopy nie bywały znaki.
 Już Kucmąńskich / y czarnych łotow zaniechali /
 (A boday y zalaneli) nowe wysperali.
 Pnie się po skalach śliskich / wkręwa się w lesie /
 Strach w oczu / a śmierć w reku wśedzie z soba niesie.
 Zagania gęste łupy / nahałkami siecze /
 Krew Szlachecka po drogach strumieniami ciecze.
 Nie rozeznac tam Pana między prostym gminem /
 Wszyscy przy koniu bieža w raz za Tatarzynem.
 A biała płeć leliwa o pomste wołala
 Do Boga: rece w tyły zaciagnione maia.
 Padzo nieśczęsne cory w nieznatome strony /
 Zostawia przez dzieki kray swoy ulubiony.

A na swa sie Wyczyzne coraz ogladaiac /
 W zdychaia po niemoli swoy dom spuszczaia /
 Wołyn / Podole / Rustie / y Poluckie strony /
 Ziemia Przemyśla / Podgorz / y Belz spuszczaia /
 A boday bym zle rzeka / iuz kolo Krakowa /
 Bedzie pono pochwili ukraina nowa.
 Alerzeczecie pono / ze was Wisla bronii /
 A tey iuz barzo dobrze swiadomi sa oni.
 Bo iesli nieprzyiaciel przez Niesze dobrze plywa /
 Na Wisle nie utonie to rzecz niewatpliwia.
 Jesli ze tez w Muryswe y w Waly wierzycie /
 A zaty mi sie barzo slabo wysiedzicie.
 Ono wam w gbie Kosem kolo Lwowa stali /
 Coście im wzdy pytam za to wdziakali.
 W ten czas kiedyście wy sie na nich gotowali /
 Oni gotowi bedac / po trzytroc was brali.
 Oial bogato korzysc / y nie ladaiala
 Zdobycz Poganiin odniosl / ledwie kiedy taka
 Strzelny Greczyn otrzymal dobywaiac Troley /
 Aleście wynat ten czas ani sluzney zbroiey.
 Ani konia dobrego pogotowiu mieli /
 Takieście wielka fleste przez niedbalstwo wzili.
 Juzes to koniec ? nie iuz ; widze wieksze dzimwy /
 Ano stoi w obloku Anyot zapalczymy.
 Wiedney rece miecz ostrey y miotle surowa /
 W drugiey pochodnia trzymasz straszna trupia glowa.
 Nie

Nie wroże. bym nie wzięła lekkiej przypowieści /
 Jemakła nie wczesne nosi synem wieści.
 Ale na was bez chyby teplagi zesłano /
 Na was y grzechy wążę / iemu roztazano
 Samemu / y zlecono zzwierzchniey opatrności /
 Ażeby was y wążę wyłorzenił złości.
 Już was y mieczem łatal przez nieprzyjacioly /
 Już was y domowemi nasyłał fasoly.
 To głodem / to powodzią / to choroby dziwne
 Przepuszczał / przyrodzeniu ludzkiemu przeciwne.
 Nie wspominał Kołosów / opuszczam y ztego
 Buntownika w Moskiewskiej Confederackiego.
 Zamilcza y Wołostkiej niestychaney trwogi /
 Wszystkie to bicze były / y Bostkie przestrogi.
 Wspomnie że Polskich Wodźów rebelliey siły
 Z doświadczenym Rycerstwem / o hań przyprowadziły
 Wodźów / których Wycyzna w Marsowej zabawię /
 R3 Bellona chciała mieć w Rycerskiej rozprawie.
 Z młodości w krwawym boju / lata swe strawił /
 Nieprzyjaciół Koronnych częstokroć znośli.
 Teraz niestetyście dąto / iże od chłopskiego
 Narodu gwank odnieśli / przez Chmielą brzytkiego.
 Nie mogąc się doczekać grzechów połajania /
 Oto inż do czesnego wdał się łajania.
 Już oto podlegliście niestychaney pladze /
 Euroa sprawiedliwość stała na wadze.

Oto na

Oto na straszne swoje mieczą wyciągnięcie /
Lecz iako grad dusze w Plutonowe cienie.
Gdzie Charon osiedziły w pobutwiałey łodzi /
Wszystkich na on świat rzeka Stygowa wwodzi.
I prowadzi je na sad Kādāmántow srogi /
Szczęśliwy kto tam Dekret otrzymawa błogi:
Nieszczęsna Condycia człowieka każdego /
Nieszczęśliwsza na świecie krotka bytność jego:
Wwodzi go nadzieia / szczęściem się wnośi /
Wyżej gęba niżli nos przy swej dumie nośi.
Właśnie iako Paw kiedy miłością ruszony /
Ktorego zdobi ogon farba złota pstrzony.
Pyśni się z swej wrody / a storo brzydkiego /
Żayżrzy chodu / ali on zapomni wszystkiego.
Tak właśnie ludzkie dумы wniwecz się rozchwiała /
Storo się im pożegnać śmierć łączy z nadzieia.
Szczęsny nad szczęśliwymi / który przed choroba /
Pomni / na nieuchronna pogonia za soba.
Śmierci nieubłaganej / która swe wyroki /
Mieci na naród ludzki bez żadney odwołki.
O iako dziś bezpiecznych wielu ogułała /
Którym się bydz powolna y lastawa zdała.
Ten co wczorą zatladał Pałac niedobry /
Ali dziś wlichey trumnie legł deficyła nakryty.
Ktoremu wielkie zgraie wczorą się tłaniały /
Dzisiaj go wszystkie fochy nagle odbieżyły.

E

Leci

Zeci nie pōścigniona czas iey wstępuje /
Bierze kto sie nāwinie / osob nie brakuje.
Noc po dniu / dzień po nocy goręca noc przywodzi /
Mgła nie przeyrzana roście / nie tā ktora chłodzi.
Wprężnione żągony wszyscy nā iey przysćie /
Jāło podcięte kłosy leca oczywiscie.
Jednych w glebole doty jāło psow miotāia /
Drugich nā poly żywych w polā wygāniaia.
Lament z wolaniem strāśnym nikogo nie ruszy /
Kozdy o swoley myśli żarāżoney duszy.
Kozdemu o reszt idzie wnet tych obodami /
Drugich do iezior blotnych wlocza oselāmi.
Nieśli też ktorego nā wierzchu odbiegli /
Abo go krucy ztlwāli / ābo go psi ziedli.
Nizerna postać rzeczy : Syn oycā zdālełā /
Omiia / matkā cōrke . o nigdy od wiela.
Nie oplātāna pomsto : Tu Syn oycā grzebieł
A iutro strādny synu kto pochowa ciebiez
Onetāł pyśne miāstā chlewāmi sie estāły /
Przedtym ludzie (dzia bydlo) stānowiśtā miāły.
Stoia pustkami Dwory z wyniosłymi dāchy /
Wzdychāia po mieśtāncāch zmarłych złote gmāchy.
Biednego ptāstwā w lochāch co przedtym mieśtāło /
Dziś nikt widāć / do lasā wśytto poleciało.

A no-

Bicz Boży.

A nocna sowa tłumacz niešťczesnych powieści /
Obwoływa na dachu błádey śmierci wieści.
O Zamku / o ozdobo Míařta Stolicznego.
O złoty domie KROKA prąwnuła moiego.
Gdzie one cząsy / kiedy tobie się klaniały
Pogańřkich postow nogi / na ciebie pátrzały
Wielkich Monárchow óczy : dziś inřa odmiána /
Przez grzech y pomřte řroga niebieřkiego Pána.
Ty wieř iákom cię sobie była spodobála /
Juź nie bede z páłacu twego wygłodała.
Ani dziś / ani jutro / aż długi rok minie /
Bogu Światnica glecą / mury páieczynie:
O niešťczesáliwe cząsy / trzykroć niešťczesáliwe
X tyřiakroć / długoź me będziecietrořliwe
Serce trapić nowymi co raz przygodami /
Długoź zły wyroć będzie wieřał się nad nami.
Oświadczam się przed Bogiem / że nie z mey przyczyny /
Ależ mych włařnych synow wrořły te winy.
Sami ście sobie biczow takich nádziáłali /
Jákoście roźnym grzechem Boga obraźáli.
Kóźnieteź was náwiedza / iáśnie dziś znáć dáie /
Jáko są przed nim brzydkie wáře obyczáie.
Setny się moźe karáć z niešťczesála wářego /
X z tey kłesti / ktora was cząsu niedawnego:

Bicz Boży.

W Pamiernym Pilawieckim obozie potłala /
Day Boże nigdy taka plaga nie bywała.
Milonami wrata niektorzy śaćnia /
Co wiedzieć teści kiedy drudzy powetnia.
Kzecz do śaćunku trudna / Bog tylko nagroda /
Ktory pocieszyć może nawiedzimyśy stoda.
Boże wschłakiey sprawy świadku nieomylny /
Połi moy narod tobie zostawał przychylny.
A w załonie twym świętym tego myśl twitnela /
Nigdy go twoia raka Pańska nie dotklała.
Dzień za dniem z dobra myślo plynal mu wesoly
Pełno w oborze bylo / natłane stodoły.
O powietrzu strąśliwym rzadka gadła była /
Woyna z nieprzyacielem nie strąśna mu była /
Lecz iako dobrodzieystwa zapomniał twoiego /
X odal sie na zbytki grzechu wsłetecznego.
X teraz cie krzyżule / grzechem vpatany /
Na starych bliznach nowe odmładzaiać rany.
Słusnie go biczem wsćinał twey zapalczywość /
Słusnie nań kielich wylał wszech niśczęśliwość.
Słusnie zaiste słusnie: Ale sady twoie /
Niech sie wszytkie obala dziś na głowe moie.
Namnietą ich nie wdzieczność boday sie wylala /
Jam wolna zem tało we syny wychowala.

O Lechite / o Wyco w starożytnych plemie .

A nątożum cie sobie wychowała? że mie

O pomstę y sad stogi przyprawnieś Boży /

Tal iaszczytła dzieci swych nie pierwey umnoży /

Aż ley żywot przegłódza (drogo polog placi)

One na świat wychodza: a ta żywot traci.

Nie mówie samá o sie. mate dla was śmierć milá /

Ktorychem ia własnymi pierśiami karmila.

Alle o was grá idzie / iáko raz strąćcie /

Mila Matko swo zguba tego przypląćcie.

Alle bogdaybym pierwey ostatnie skonala /

Ażli tálley nowiny po was doczekała.

Ey nienżyte dzieci / baczenia zażyćcie /

Przynamniey nad uboga Matka litość mieyćcie.

Żaden sie nie vchroni pomsty z zbytku swego /

Alle kajń spráwiebliwa dogoni káżdego.

Abow y wszytkie zbrodnie o ziemię vderzcie /

Abosie do poluty moia rada bierzcie.

Slubuis wam przed Bogiem y stworzeniem iego /

Jak predko wstapicie z nálogu dawnego.

A myśli wasze czyste y ochadożone /

Opánunie duch strochy / od tad niesterwożone.

Już odtad sercá wasze / a imcie sie cnoty /

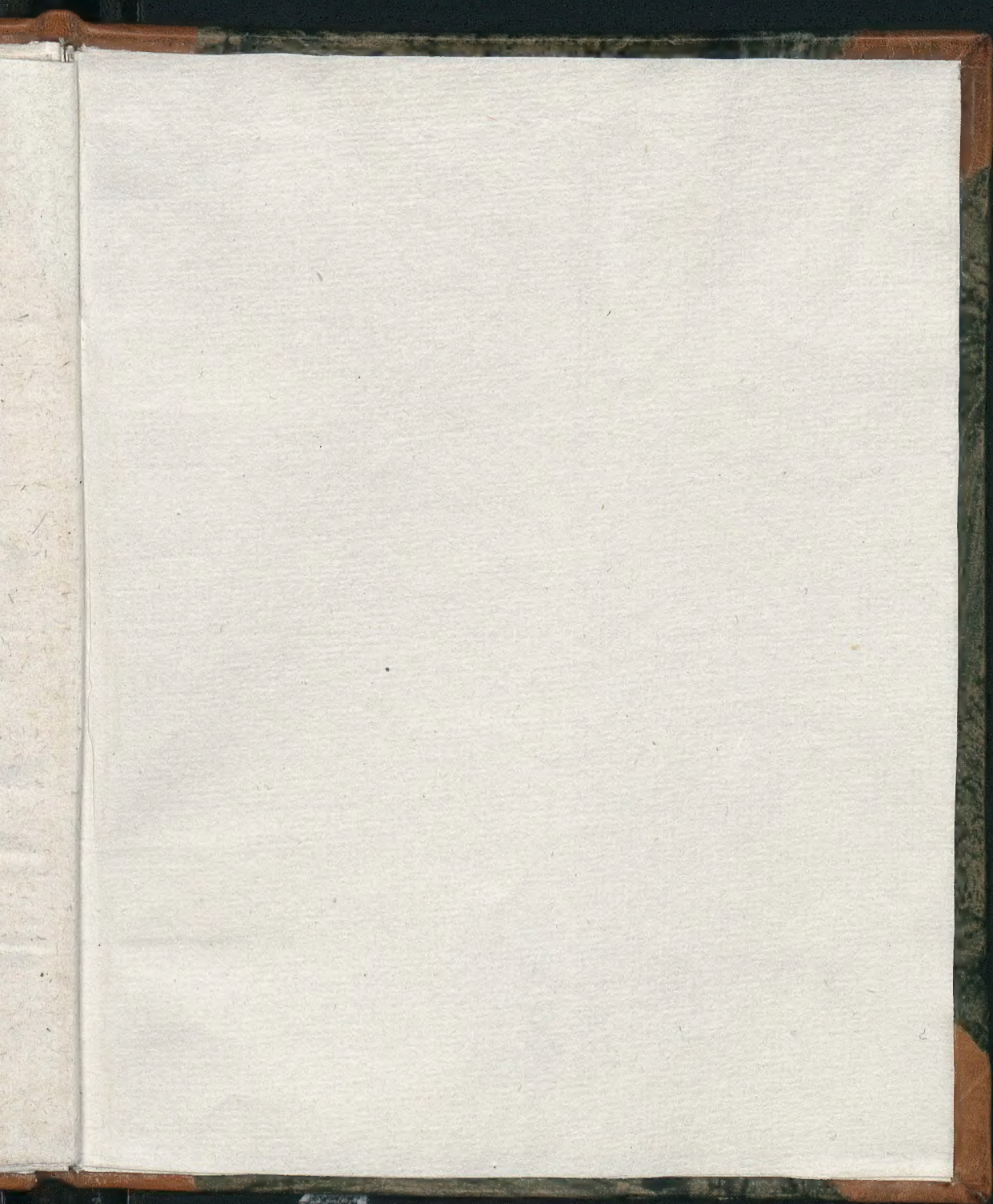
Wierzyćcież mi / że sie do was nawroci wiel zloty.

Strá.

Bicz Boży.

Strąśnięć są Sady Pańskie / ale święte lego /
Miłosierdzie przechodzi złość grzechu waszego.
Przez to tedy nas światłe miłosierdzie swoje /
Przez chwałę y Sabrogi / day zbawienne zdroie.
Przez Mękę y śmierć krwawą spraw im okup drogi /
Przez Niesławieściwy krwawych gniew twój oddal szogi.
Przez przebiecie Niesławieściwy ból / bołu / nog / ciała /
Przez przekopanie gwoździ złość w nich koniec miała.
Przez Krzyż twój przenaświatły zbaw niegodne syny /
Odpusć zmarłym występki / day im żywot inny.





Oddział Konserwacji
Zbiórów BJ
1998r.

